

# Oczyszczanie Watykanu

30 grudnia 2012

Czy Bank Watykański uwolni się od podejrzeń i pomówień o pranie brudnych pieniędzy? Zadanie to dostał szwajcarski prawnik zwany Jamesem Bondem świata finansów.

Rene Bruelhart to 40-letni prawnik szwajcarski, który zasłynął jako szef jednostki wywiadu finansowego Liechtensteinu. Dokładnie i pracowicie przez osiem lat śledził on najważniejsze konta w bankach tego bogatego i czyściutkiego księstwa wciśniętego w dolinę między Szwajcarią i Austrią, co pozwoliło wypłóścić z nich większość brudnego pieniądza. Przynajmniej częściowo uwolniło to Liechtenstein od reputacji międzynarodowej pralni mafijnych pieniędzy, choć nadal pozostaje on rajem podatkowym. Ten sukces śledczy, w połączeniu z dziarską aparycją, zyskał Bruelhartowi opinię Jamesa Bonda świata finansów oraz otworzył drogę – jemu i jego zespołowi – do kolejnych intratnych i prestiżowych zleceń.

Najnowsze z nich mógłby mu z pewnością pozazdrościć sam 007: we wrześniu br. Bruelhart został wynajęty do oczyszczenia finansów i reputacji Watykanu. Od wielu lat nad świątobliwym Istituto per le Opere di Religione (Instytutem Dzieł Religijnych), IOR, czyli Bankiem Watykańskim gromadzą się ciemne chmury oskarżeń, podejrzeń i pomówień, głównie ze świata żydowskich i szwajcarskich finansów, jakoby był „pralnią nad pralniami”. Nawet jeśli nie widać, aby specjalnie przeszkadzało to bankowi w interesach, to na pewno szkodzi to reputacji nadrzędnej instytucji, która za nim stoi – Stolicy Apostolskiej i jest kolejnym sposobem podrywania zaufania do Kościoła w ogóle. Watykan widnieje np. na liście 68 krajów, co do których Waszyngton ma poważne zastrzeżenia w związku z międzynarodowym handlem narkotykami. Warto tu nadmienić, że na tej samej liście jest Polska, Włochy, Węgry, Irlandia, Japonia, Chile itp.

Sam bank IOR, założony w 1942 przez papieża Piusa XII, jest raczej niewielki: w ostatnim sprawozdaniu rocznym za 2011 wykazał aktywa na poziomie 6,3 miliarda euro (8,3 mld USD), na 33.400 rachunkach i ma tylko 13 bankomatów do użytku przez wewnętrznych klientów, która to kategoria obejmuje zakony, instytucje kościelne i funkcjonariuszy oraz hierarchów Kościoła, a także świeckich pracowników Watykanu i ambasady akredytowane przy Stolicy Apostolskiej. Bank ma jednak pewne cechy, które przyciągają doń potencjalnych przestępców pragnących wyprać swoje dochody. Moneyval, instytucja zadaniowa zajmująca się zwalczaniem nielegalnych transakcji finansowych z ramienia Rady Europy, w lipcu 2012 zaliczyła do takich cech Banku Watykańskiego dużą proporcję operacji gotówkowych, ich globalny zasięg oraz duży stopień wewnętrznej dyskrecji na temat operacji i interesów Watykanu.

W maju 2012 zwolniono z banku jego szefa Ettore Gotti Tedeschi (nazwisko jest znamienne, bo oznacza dosłownie: Hektor z Gotów Niemieckich). Wraz ze swym poprzednim pryncypałem jest on uwikłany w aferę prania pieniędzy mafii, nad którą pochyła się prokuratura w Neapolu. W związku ze śledztwem już we wrześniu 2010 prokuratura zamroziła 23 mln euro, które zwolniono jednak w czerwcu 2011. EGT zaprzecza wszelkim zarzutom twierdząc, że powód dla którego został z banku wylany to fakt, że doszedł „zbyt blisko prawdy” o prawdziwych interesach banku. Po tak smakowitej dla dziennikarzy uwadze, EGT nie omieszkał zauważyć, że papież Benedykt XVI dopiero 30 grudnia 2010 roku wydał specjalne motu proprio otwierające zakazujące prania pieniędzy i finansowania terroryzmu (Legge dello Stato della Citta del Vaticano concernente la prevenzione ed il contrasto del riciclaggio dei proventi di attivita criminose e del finanziamento del terrorismo). Tym samym EGT zasugerował, że do tego czasu było to normalną praktyką IOR. Z przeszłości znanych jest kilka afer na tym tle, w które uwikłany był IOR. Do najgłośniejszych należała afera Roberto Calvi, zwanego bankierem Boga, którego znaleziono powieszzonego pod londyńskim mostem Blackfriar Bridge w 1982 roku, prawdopodobnie jako

ofiarę porachunków z mafią, a także uwikłanie IOR w sprawę bankructwa chemicznego giganta Enimont, w ramach operacji Mani Puliti (czyste ręce), czyli przenicowania włoskiej sceny politycznej w 1990 roku.

Zadanie, przed którym obecnie staje detektyw Bruelhart jest więc takie samo jak w Liechtensteinie. Jego klient chce znowu znaleźć się na porządnej „białej liście” instytucji i obszarów, co do których panuje domniemanie, że spełniają wszystkie standardy finansowej przejrzystości oraz warunki zwalczania przestępczości finansowej ustalone przez OECD, klub najbogatszych i najbardziej dynamicznie rozwijających się krajów świata. Do tego celu Bruelhart będzie musiał przede wszystkim utworzyć specjalną grupę dochodzeniową, która będzie umiała w odpowiedni sposób „prześwietlać” wszystkie operacje, przepływy pieniężne i podejrzane rachunki. Watykan ma już taki zespół, którego zadanie i cel właśnie na tym polega, ale jak dotąd niewiele potrafił on zdziałać, najprawdopodobniej dlatego, że brak mu odpowiednich umiejętności, czyli wykształcenia i doświadczenia z praktyki.

Po drugie Bruelhart będzie musiał utworzyć stałą i prawdziwie niezależną władzę nadzorczą nad IOR i nad Amministrazione del Patrimonio della Sede Apostolica (APSA) czyli zarządem majątku Stolicy Apostolskiej. Nadzór taki, utworzony w 2010 roku przez papieża Benedykta XVI pod nazwą l’Autorita di Informazione Finanziaria (AIF) w opinii wspomnianej Moneyval nie ma ani odpowiednich umocowań prawnych, a więc sankcji i kompetencji władczych, ani niezależności potrzebnej do takiego nadzoru. Nie ma np. prawa wglądu do ksiąg albo rachunków, ani też nie może egzekwować od banku dodatkowych informacji. Ogólnie biorąc, IOR spełnia tylko, i to raczej grubo, 9 z 16 podstawowych standardów Moneyval (wszystkich zasad jest 49). IOR nie spełnia ich nawet w tak istotnych obszarach jak np. badanie klienta (tzw. due diligence) albo automatyczne raportowanie podejrzanych transakcji.

Bruelhart wydaje się być właściwym człowiekiem do wykonania

takiego zadania. W ciągu ośmiu lat, gdy wykonywał on iście herkulesowe zadanie czyszczenia bankowej stajni Augiasza w Liechtensteinie wykrył tam m.in. skandal łapówkowy u Siemensu oraz nadzorował przekazanie pieniędzy z kont Saddama Husajna nowemu rządowi amerykańskich marionetek w Bagdadzie (skąd zresztą zaraz potem zostały doszczętnie rozkradzione). Sukcesy Bruelharta zyskały mu uznanie wśród kolegów z branży, którzy w 2010 wybrali go na wiceszefa Egmont Group, czyli międzynarodowej czapy dla sieci krajowych agencji śledczo-finansowych. Bruelhart pochodzi ze szwajcarskiej rodziny katolickiej i ma mocne uwierzytelnienie także od tej strony. Studiował nawet prawo kanoniczne na katolickim uniwersytecie we Fryburgu. Mówi się też, że ma za sobą poparcie watykańskiego sekretarza stanu, potężnego kardynała Tarcisio Bertone, który zdecydował o jego wynajęciu.

Staje jednak wobec nietypowych i poważnych wyzwań. Instytucje finansowe Stolicy Apostolskiej nie są po prostu organizacjami komercyjnymi tak jak wszystkie inne, ale są „kanonicznie uznanymi” jednostkami publicznymi powołanymi po to, by służyć Kościołowi. Trudno będzie wprowadzić w nich takie same reguły jak te, które pomogły ustawić do pionu i w odpowiednim szeregu banki Liechtensteinu. Nawet jeśli ma za sobą poparcie prawej ręki Papieża, to jest przecież outsiderem i z definicji ma przeciw sobie zasiedziałą strukturę, którą chce potrząsnąć, a która nie znosi zmian i jest odporna na wszelkie wpływy z zewnątrz. Będzie musiał wykazać się sprytem większym od Bonda jeśli chce ją przechytrzyć i znów wykonać wzorowo swoje zadanie.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)